

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 6 zł. 30 ct. 4

miesięcznie 1 10 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny I. 17.

TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Łasza Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Upadek polityki „ugodowej“.

(IV.) Widzieliśmy, jaki cel stawia sobie gen. gubernator Imeretyński: przeszkadzać zespoleniu się ludu polskiego z narodem — i zuniifikować ludność polską Królestwa z Rosyą. Środki ku temu wiodące, w memoriale proponowane, nie wyczerpują przedmiotu — sam autor memoriału przyznaje, że tak jest, że przedstawia tylko kwestye „najbardziej pilne i dojrzałe“.

Taką pierwszą kwestyą jest: „nie wystarczające zaspokojenie religijnych potrzeb ludności prawosławnej. Wiemy, że przez to rozumie rząd nietylko prawosławnych Rosyan, zamieszkałych w Królestwie — ale i unitów, przemocą na prawosławie „nawróconych“ a zawsze jeszcze przeciw temu gwałtowni protestujących. Tych nazywa memoriał w kilku ustępach „rdzennie prawosławną“ a nawet „rdzennie rosyjską“ ludnością. Otóż ugody gen. gubernator domaga się, aby znacznie większe, niż dotąd, sumy wyznaczano na budowę prawosławnych cerkwi, aby nie szczędzono wydatków na „należytą okazałość służby Bożej“ w prawosławnej cerkwi — aby nie cofać się przed wydatkami na jak najrychlejsze wystawienie soboru prawosławnego w Warszawie.

Drugą sprawą jest nadzór świeckich władz rządowych nad katolickimi seminarjami. Ks. generał-gubernator widzi w księdzu katolickim największego wroga wszystkiego, co rosyjskie. Wychowanie przeto księży w duchu rosyjskim jest dla zjednoczenia Królestwa z Rosyą niesłychanie ważne. Kontrola tego wychowania przez obecność reprezentantów rządu przy egzaminach z języka rosyjskiego, z historii i literatury rosyjskiej, jest jeszcze niedostateczna. Proponuje zatem ks. Imeretyński zaprowadzenie stałej, nieustającej kontroli, ażeby „zburzyć mur chiński, który odgradza cały system wykształcenia i wychowania w seminarjach od dozoru rosyjskiej władzy państwowej“. Trzeba, by reprezentanci rządu mieli każdego czasu dostęp do seminarium „nie jako bierni widzowie, lecz w charakterze czynnych kontrolatorów biegu wykładów języka rosyjskiego, rosyjskiej literatury i dziejów Rosyi, oraz w charakterze osób, bacznie pilnujących, żeby wychowanie młodzieży w seminarjach nie było prowadzone w duchu antyrządowym“.

Memoriał przechodzi następnie do spraw szkolnych. „Racjonalny kierunek nauczania szkolnego musi odegrać pierwszorzędną rolę w staraniach rządu, zmierzających ku zjednoczeniu tych kresów z centrum państwa nietylko zapamocą systemu zakazów, przewagi zewnętrznej lub czysto materialnego związku interesów ekonomicznych, lecz drogą wewnętrznego oddziaływania na świadomość, na duszę młodzieńca polskiego“. Proponuje więc założenie instytutu politechnicznego, ażeby młodzież polska nie wyjeżdżała

zagranicę, zkąd wraca z „mocną antypatyą do naszych porządków rosyjskich“ — założenie większej liczby średnich szkół technicznych (przemysłowych), przyczem zastrzega się, że nie można powierzyć wykształcenia mas, nawet technicznego, miejscowemu społeczeństwu polskiemu, bo szkoła powinna w „tym niespokojnym kraju po dawnemu pozostać całkowicie w rękach rosyjskiej władzy państwowej“.

Nauce języka polskiego w szkołach średnich i ludowych raczy ks. generał-gubernator przyznawać więcej nieco miejsca, niż dotąd, — a głównie występuje przeciw temu, że przy nauce języka polskiego jest język rosyjski wykładowym. A tę swoją względność dla polskiego języka tem motywuje, że wskutek zaniedbania tej nauki odbywa się ona „poza murami szkoły“ — więc przez lepsze jej uwzględnienie w szkole „usunęłoby konieczność uciekania się do postronnych nauczycieli domowych, którzy częstokroć podkopują podwaliny gmachu, budowanego przez szkołę państwową z takim nakładem pracy i kosztów materialnych“.

Z podobnego też punktu widzenia wychodząc, domaga się, by religii katolickiej w szkołach udzielał księża katolicy, a nie jak dotąd, przeważnie świeccy nauczyciele. Odbywa się prywatna nauka religii, tak zwana katechizacja, a to trzeba usunąć, bo się to usuwa z pod kontroli.

Podnosi dalej sprawę bibliotek ludowych, które mają przeciwdziałać „setkom i tysiącom niecenzuralnych broszur nader tendencyjnego charakteru“. Do katalogu tych bibliotek ludowych trzeba „wprowadzać książki rosyjskie nadzwyczaj ostrożnie i stopniowo“. W miejscowościach dawniej „upieczkich“ biblioteczki mają być wyłącznie rosyjskie! To „ostrożne i stopniowe“ wprowadzanie książek rosyjskich do bibliotek ludowych jest bardzo charakterystyczne!

Ze spraw ekonomicznych porusza: potrzebę uporządkowania ułożonych „w szachownicę“ gospodarstw włościańskich — podniesienie kredytu włościańskiego, zwłaszcza długoterminowego, prawidłowej organizacji przesiedlania się, opieki nad robotnikami i t. p., kończy zaś sprawą urzędników rosyjskich w Polsce. Radzi dążyć do podniesienia intelektualnych i moralnych kwalifikacji urzędników przez podniesienie ich płac — bo dotychczas „nie pomagają tak zwane szczególne prerogatywy, udzielane urzędnikom rosyjskiego pochodzenia, przenoszonym na służbę do Królestwa Polskiego“. Świadcstwo, jakie Imeretyński daje obecnemu personalowi urzędniczemu, jest bardzo smutne — chociaż z pewnością ani trochę nie przesadne. Lepiej płatni i wyżej wykształceni urzędnicy lepiej przydadzą się do wykonania programu „zjednoczenia“ z Rosyą.

Oto w najogólniejszym zarysie wnioski generał-gubernatora warszawskiego. Nie potrzebujemy

rozwozić się nad tem, że wnioski te nie mogą być punktem wyjścia dla jakiegokolwiek ugodowej akcyi. Całą swą tendencją są one skierowane ku temu samemu, do czego dążyli wszyscy poprzednicy Imeretyńskiego — ku zatarciu narodowej naszej odrębności. Tylko, że taki Hurko siedł do tego celu w sposób brutalny, „po kozacku“ — gdy Imeretyński idzie ku temu „ostrożnie i stopniowo“.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 5 grudnia.

(Z posiedzenia Tow. technicznego. — Sądy rozjemcze. — Zakupno gruntów od wojskowości przez gminę miasta Krakowa).

Na ostatniem zebraniu tutejszego Towarzystwa technicznego omawiane były sprawy, które niezależnie od technicznego lub zawodowego stanowiska, z jakiego podniesione zostały, obchodzić mogą i powinny szersze koła społeczne.

Zarząd Towarzystwa poddał pod zasadniczą uchwałę zebrania sprawę zaprowadzenia sądów rozjemczych w sporach, wynikających ze stosunków zawodowych pomiędzy technikami. Takie sądy działały już od paru lat przy Towarzystwie inżynierów cywilnych w Dolnej Austrii i o ile wiadomo, działają z powodzeniem. Po wyjaśnieniu okoliczności, które pozornie przemawiałyby za zbytecznością takiej instytucyi polubownej, Towarzystwo oświadczyło się w zasadzie za zaprowadzeniem technicznych sądów rozjemczych i wybrało komisję do bliższego rozpoznania tej sprawy i przygotowania odpowiedniego wniosku lub projektu.

Następnie p. inż. W. Kaczmarek podniósł w wyczerpującym referacie sprawę gruntów podmiejskich, należących obecnie do wojskowości. Sprawa ta bardzo ważna i żywotna dla Krakowa, dla przyszłego jego rozwoju. Grunty te (ok. 80 morgów) ciągną się węższym, lub szerszym pasem wzdłuż wału obronnego, po którym biegnie kolej obwodowa, poczynając od Wisły, aż do wylotu ul. Długiej. Rozrost miasta w tym właśnie kierunku i domagania się obywateli podmiejskich o zniesienie rewersów demolacyjnych, skłoniły władzę wojskową do zaprojektowania zniesienia obecnego wału obronnego i zbudowania nowego wału w znacznie większej od miasta odległości. Grunty przylegające do obecnego wału stają się tym sposobem niepotrzebnymi dla wojskowości i zamierza ona pozbyć się ich, ażeby pozyskać fundusz na wzniesienie nowego wału. Z tego powodu władza wojskowa nie ma widoku rozsprzedawania tych gruntów drobnymi parcelami, lecz zamierza odstąpić je gminie m. Krakowa, albo też większemu konsorcyum kapitalistów.

Otóż w interesie przyszłego rozwoju miasta pożądanem jest, a nawet koniecznem, ażeby te grunty dostały się gminie m. Krakowa, która po należytem ich uregulowaniu i osuszeniu tych części,

Wszystkie prawa zastrzeżone.

46

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Pułkownik zerwał się z miejsca i zaczął chodzić po pokoju.

— Sam! sam! — powtórzył. — Pan Grzegorzewski, który chce zwalczyć autokratyzm, bardzo mi coś na autokratę wygląda. Pan Grzegorzewski nie znosi, aby ktoś także pracował z nim wspólnie i dlatego moją pomoc odrzuca. Czy nie mam racyi?

Wilhelminka zaprzeczyła żywo.

— Nie! Grzegorzewski jest człowiekiem doskonałym, niezdolnym do uczuć poziomych i niskich... Tylko Grzegorzewski ma swoje przyczyny... a nie moją rolę jest, badać jego myśli.

Leon patrzył na studentkę i dostrzegł, jak twarz jej rozjaśniła się, skoro była mowa o Grzegorzewskim. Sliczne jej czarne oczy zabłysnęły jak gwiazdy, rumieniec pokrył delikatną cerę.

Leon instynktem uczuł, ile miejsca w sercu, czy wyobraźni Wilhelminki zabierał Grzegorzewski.

— O! gdyby ona tak o mnie kiedykolwiek mówiła — pomyślał, wpatrując się w nią jak w tęczę.

Pułkownik zatrzymał się przed fotelem Wilhelminki.

— Czy niepodobna ominąć pana Grzegorzew-

skiego? — zapytał. — Pani, ja... może panna Mazia...

Wilhelminka skrzywiła się lekko.

— O! Mazia...

— Tak! tak... — ma pani rację — panna Mazia jest jeszcze więcej zakochana w Grzegorzewskim, niż pani!

Wilhelminka wyprostowała się, jak struna.

— Pan się myli, panie Montalembert — wyrzekła z godnością — żadna z nas nie jest zakochana w Grzegorzewskim. My go kochamy — to jest różnica.

— Ta, ta, ta, — przekamarzał się pułkownik — nie wierzę. Młode panny, młody, piękny człowiek...

— Och! czyż tylko młodość ma nieprzyzwoicieżony urok? — rzuciła Wilhelminka.

Pułkownik porwał ją za rękę i ucałował.

Powrócił jednak do dawnej rozmowy z uporem dziwaka.

— Ja ciągle wracam do owego Schroniska... Więc jeśli panna Mazia ma za mało samodzielności...

— To pewna, — wycodziła przez zęby Wilhelminka — Mazia nie ma ani siły, ani wytrwałości... Leonowi przed oczami przesunęła się zimna, pusta izdebka Mazi, w której dziewczyna o chłodzie i głodzie uczyła się i tak silnie, tak wytrwale przebojem szła do celu.

— Ani wytrwałości... — ciągnęła Wilhelminka.

— To dobre dziecko... ale...

Machnęła ręką i wyraz niewysłowionego lekceważenia osiadł na jej ustach.

Leon zrozumiał, jaki antagonizm dzielił te dwie studentki, pomimo całej szlachetności, z jaką Mazia starała się mówić o Wilhelmince.

— A więc — wyrzekł pułkownik — skoro panna Mazia nam odpada, pozostaje pani, tylko pani. Może pani weźmie jeszcze kogoś do pomocy z waszej partii... Nie znam was, pani mi wymieni kilka nazwisk... może coś wybierzemy.

Lecz Wilhelminka milczała.

Leon uczuł i zrozumiał, że ona nazwisk nie powie. Było to już urodzone w duszy każdego działacza, iż nazwisk nie wymawia się nigdy.

Pułkownik usiadł tuż obok studentki i przymilająco wpatrywał się w jej oczy. Leon na chwilę doznał olśnienia. Zdawało mu się, że w źrenicach pułkownika coś błyszczało... jakiś refleks stalowy, coś na kształt żandarmskiej wzrokowej sondy.

— Więc... kogoż tam jeszcze mamy? — pytał Montalembert.

— Och... to także nie są ludzie czynu... — odparła wymijająco Wilhelminka.

Pułkownik zagryzł wargi i przestał nalegać.

Szybko zwrócił się do Leona.

— To... może pan... jak pan sądzi?

Po ustach Wilhelminki przesunął się uśmiech lekceważący.

— Pan? Pan Orlicki? — zaśmiała się lekko — cóż znowu?

Leona uśmiech ten zranił do głębi.

— Ja, jestem na pańskie rozkazy — wyrzekł, zwracając się do pułkownika — jeżeli tylko mogę być pożytecznym...

które tego wymagają, wydzieliłaby ulicę odpowiedniej szerokości i na właściwym poziomie, tudzież place, których w mieście brak, a wreszcie mogłaby rezerwować część pewną na własny użytek, pod ogrody lub budowle publiczne; obecnie bowiem gmina m. Krakowa nie posiada prawie własnych gruntów i w razie potrzeby musi nabywać je po drogiej cenie. Pozostałe po takim wydzieleniu parcele budowlane, gmina mogłaby rozsprzedać z wolna prywatnym przedsiębiorcom.

W razie nabycia tych gruntów nie przez gminę ale przez konsorcjum prywatnych kapitalistów, gmina m. Krakowa, nawet w przypadku przyłączenia wszystkich tych gruntów (najważniejsza ich część należy obecnie do sąsiednich gmin wiejskich) do obrębu miasta, nie miałaby — wobec obowiązującej ustawy budowlanej, dość wpływu na należyte uregulowanie kwestyj sanitarnych, komunikacyjnych i t. p. w tej nowej dzielnicy. Ponieważ zaś kwestye te prędzej lub później przysłyby na porządek, gmina m. Krakowa musiałaby wtedy z ciężkim trudem i ogromnym nakładem kosztów naprawiać dopuszczone błędy.

Przedstawiając sprawę z tego stanowiska, referent nie omawiał szczegółowo sprawy sfinansowania tego kupna przez gminę, słusznie bowiem wychodził z założenia, że Towarzystwo techniczne, jako takie, obowiązane jest w nasuwających się sprawach miejskich wypowiedzieć swe zdanie ze stanowiska technicznego i przedłożyć je komu należy, lecz finansowa strona sprawy należy do kompetentnego organu, a więc w danym wypadku do Rady miejskiej. Z drugiej strony atoli niepodobna w ogóle wydawać zdania o projektach, które ze względów finansowych nie rokują powodzenia albo też żadnych nie mają widoków urzeczywistnienia. Mając to na uwadze, referent przedstawił zgromadzonemu rachunek, z którego wynika, że gmina m. Krakowa w żadnym razie na tem kupnie nie mogłaby stracić, przy odpowiednim zaś wzięciu się do rzeczy, mogłaby nawet zarobić. Oczywiście obliczenie tego rodzaju może mieć przybliżone tylko znaczenie, gdyż z uwagi na stronę sprzedającą, cyfry podstawione nie są tak ściśle określone, jakby to być mogło w zwykłych warunkach.

Ta strona kwestyi nie wywołała zresztą żadnych wątpliwości pośród zebranych. Wprawdzie jeden z obecnych członków zbyt wielki położył nacisk na spekulacyjną stronę takiego kupna, zgodzono się jednak na to, że o ile dla prywatnego konsorcjum taki interes stanowiłby zwykłą spekulację na zwykłą, to ze stanowiska gminy żadną miarą kupno to nie może być uważane za spekulację, lecz za zabezpieczenie się, niezmiernie doniosłe dla przyszłego zdrowego rozwoju naszego grodu, finansowo zaś o tyle uzasadnione, że na tym interesie gmina nie straci a przy odpowiedniej gospodarce może nawet coś zarobić.

Ożywione rezputy, jakie wywiązały się nad sprawą, poruszoną przez p. inż. Kaczmarzkiego, dotyczyły głównie sfinansowania tego kupna, a mianowicie możliwości podjęcia tego interesu przy obecnych środkach gminy. Rzeczywiście, niełatwe to zadanie, zwłaszcza wobec czekających miasto różnych nakładów. Według obliczenia dopełnionego w miejskim urzędzie budowlanym, potrzeba będzie na to w najbliższych latach, łącznie z budową wodociągów około 7 milionów zł.

Ażeby sprostać tym wszystkim zadaniom, gmina miasta Krakowa udaje się właśnie za przykładem innych większych miast do rządu o zasiłek, reszta pokryta być może tylko przez zaciągnięcie większej pożyczki przy jednoczesnym skonwertowaniu obecnych mniejszych pożyczek. Nie bez słuszności zatem zauważył p. radca Z. Stryjeński, że obecna chwila nie jest właściwym momentem psychologi-

cznym do proponowania miastu nowego nakładu, a p. inż. W. Wdowiszewski, dyrektor budownictwa miejskiego, w obszerniejszym przemówieniu wyłuszczył w dosadny sposób ciężkie finansowe położenie miasta wobec ciężających na gminie obowiązków. Jednakże sądził referent, a wraz z nim i pozostali uczestnicy zebrania, że takie sprawy rozważane być muszą rzeczowo, bez oglądania się na chwilowe, mniej lub więcej przyjazne dla sprawy usposobienie czynników rozstrzygających, że w danym wypadku chodzi o nakład równie potrzebny dla miasta, jak i wiele innych potrzeb, objętych wykazem budownictwa miejskiego, a przytem nie byłby to nakład bezzwrotny.

Kierując się temi pobudkami, zebrani — z wyjątkiem dwóch wymienionych członków — uznali, że Towarzystwo techniczne powinno zwrócić uwagę gminy na potrzebę zakupu gruntów podmiejskich od wojskowości i wystąpić w tym celu z memoriałem, do opracowania którego powołano komisję z kilku członków.

Czerniowce, 4 grudnia.

(Obchód na cześć Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. — Odwiedziny delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej).

Polki czerniowieckie sprawą uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin Klementyny Hoffmanowej zajęły się wcześniej, aniżeli galicyjskie ich rodaczki. Kiedy ze Lwowa nadeszła wiadomość o zawiązaniu się komitetu jubileuszowego, u nas taki komitet, pod kierownictwem radczyni dworu, p. Seweryny Wiślickiej radził już od kilku tygodni nad sposobem uczczenia autorki „Pamiętki po dobrej matce”. Starania pań tutejszych, iżby od lwowskiego komitetu uzyskać kantatę Sołtysa i wiersz Duchbińskiej, utwory napisane z okazji jubileuszu, nie odniosły pożądanego skutku, albowiem komitet lwowski postanowił wykonać je naprzód na obchodzie własnym, a obchód ów odroczył do wiosny.

U nas, wobec poczynionych przygotowań, odraczać uroczystości nie było można. Urządzono ją przeto własnymi siłami. Na program złożyły się: nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Klementyny, odprawione ubiegłej środy z wielką uroczystością w rzym.-katol. kościele parafialnym, oraz wieczór uroczysty, urządzony w niedzielę 27 b. m., w lokalu Czytelni polskiej.

Nabożeństwo zgromadziło sporo niewiast do kościoła. Na chórze śpiewało dzieło nasze „Echo“ pod kierownictwem p. O. M. Zukowskiego. Od katechizmu ciepłymi słowy przemówił ks. kanonik Schmid, zalecając cnoty Hoffmanowej do naśladowania dla Polek, które wierzą, iż ojczyzna ich nie zginęła.

Wieczór uroczysty zgromadził w sali Czytelni polskiej takie tłumy publiczności, że zaledwie zdolano się pomieścić. Stawiła się tym razem urzędnicza inteligencja nasza prawie w komplecie, a przevažaly liczba, oczywiście, kobiety. Chór „Echa“, które wykonało wybornie polones Sołtysa, bardzo piękna, a sympatycznym głosem odczytana przez panią Wandę Patlewiczową rozprawka o Hoffmanowej, porwijąca deklamacja pani Józefy Krzanowskiej, która wygłosiła wiersz pani Antoniny Machczyńskiej, ofiarowany tutejszemu komitetowi pań, dalej gra na fortepianie i skrzypcach utalentowanych amatorów, panny Olgi Kapłńskiej i pana Jericha, wreszcie bardzo dobrze przez amatorów odegrana komedijka Hoffmanowej „Odwet“ i obraz z żywych osób (apoteoza), złożyły się na udatną całość.

Daj Boże, by myśli, jakie padały ze sceny, nie płonęły słomianym ogniem, ale wnikały głęboko w dusze i serca Polek tutejszych, bo — jeżeli kto —

to bukowińskie właśnie Polki mają wobec społeczeństwa i Ojczyzny wielkie, a ciężkie do spełnienia obowiązki.

Artysta-malarz, p. Leonard Winterowski ze Lwowa, ofiarował tutejszemu komitetowi pań bardzo piękny portret olejny śp. Hoffmanowej, który zawieszono w lokalu Czytelni polskiej.

Obowiązki te przypomniały się paniom naszym jeszcze w sposób inny. Oto na obchód przybyły dwie delegatki lwowskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej, panie: Koepplova i Czermakowa. Polki tutejsze przyjęły je z właściwą im gościnnością.

Podczas rautu w lokalnościach Czytelni odbyła się ożywiona dyskusja nad sprawami szkolnictwa bukowińskiego, a zwłaszcza nad odpornym stanowiskiem, jakie wobec spraw polskich na Bukowinie zajmuje wiedeńskie Koło polskie i wpływowe osobistości w kraju.

Z ust mowców, jak dra Mitkiewicz a i red. Kołakowskiego padały tu słowa, często zaprawne goryczą i żalem do tych w Ojczyźnie, którzy mogą, a nie chcą udzielić nam pomocy moralnej. I dobrze, iż zaniechano komplementów, a powiedziano szczerą prawdę.

Przedstawicielki Polek lwowskich miały sposobność poznać i dołączyć i nastrój umysłów tutejszego społeczeństwa, a tylko na tej świadomości oparte, będą mogły — jak pragną — apostołować na rzecz naszą w kraju. Na towarzyskim tem zebraniu poruszono myśl powołania na nowo do życia tutejszego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej, które po raz wtóry usnęło. Byłoby to prawdziwym radosnym zdarzeniem, gdyby pobył pań delegatów lwowskich upamiętnił się rozbudzeniem i utrwaleniem tej wielce pożytecznej instytucji w Czerniowcach. *Kresowy.*

Sprawa taryfowa w komisji ugodowej.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 6 grudnia. W długim szczegółowym przemówieniu, polemizującym z wywodami p. Leche-
ra, wykazywał p. Kolischer, że korzystniejsze są taryfy bezpośrednio obliczane na miejsce dostawy, niż sumy taryf za przewóz na liniach kolei związkowych. Tak n. p. bezpośrednia opłata z Rosenthal-Grauppen do Budapesztu za przewóz drzewa farbiarskiego wynosi 760 halerzy. W tej opłacie mieści się już 436 hal. za drogę z Grauppen do Nussdorfu, podczas gdy wedle normalnej taryfy na austr. kolejach państwowych opłata wynosi 604 hal. w czem mieści się już 436 hal. Taką taryfę wyznaczono dlatego, aby ułatwić wywóz fabrykatów austriackich.

Przemysł szklany ma na Węgrzech znacznego współzawodnika. Dla sprostania temu wyznaczono za przewóz flaszek z Aussig do Koebanya przy przesyłce 10 ton opłatę w wysokości 228 hal. W tej opłacie zamiast taryfy normalnej klasa B na drodze Aussig-Stadlan zamiast 208 obliczono tylko 130 hal.

Tak samo ma się rzecz z taryfami bezpośrednimi w relacji z zagranicą. Jeżeli się weźmie na uwagę taryfy bezpośrednie do krajów bałkańskich, to wypadnie tu zawsze to, że taryfy bezpośrednie są niższe, niż suma taryf lokalnych. Nadto koleje zagraniczne przyznają zwykle upusty.

Weźmy na przykład przewóz przez Węgry żelaza z Chebu do Belgradu przy przesyłce łącznie 10 ton. Opłata wynosi 299, podczas gdy suma taryf normalnych lokalnych wynosi 416. W tem za przewóz z Chebu do Nussdorfu obliczono 123, według taryf normalnych zaś wynosiłaby opłata 165. Główny upust jest tu zatem na kolejach węgierskich, a temu przecie przeszkadzać nie można.

Tak samo ma się rzecz w relacji do Szwajc-

— Ależ pan jesteś za młody! — zawołała Wilhelmina — przytem..., niech pan daruje, ale... pan nie jest jeszcze żadną... firmą, więc...

Na twarz Leona wystąpiły płomienie.

— Nie jestem jeszcze firmą — tu, w Paryżu, — wyrzekł prawie dumnie i szorstko — ale w kraju, nazwisko moje wśród młodzieży jest znane i ma pewne znaczenie. Pani widocznie zapomniała...

Dziwił się sam sobie, że głos jego brzmiał tak brutalnie, ale czuł, że inaczej mówić nie mógł.

— Brawo! o to nam chodzi — zawołał Montalembert — potrzeba nam właśnie kogoś, kto by się porozumiewał ciągle z krajem i informował tamtejszą młodzież, że działać może śmiało, mając w razie ucieczki zapewnioną tutaj opiekę i pomoc... Brawo, młody człowieku!...

Leona chwilowa odwaga opuściła.

Nie śmiał teraz spojrzeć na Wilhelminę. Sądził, że studentka gniewa się za jego szorstkie wystąpienie. To też z prawdziwym uczuciem ulgi posłyszał jej śmiech wesół, dzwieczny, choć trochę na sztuczną naciągnięty nutę.

— Pułkownik jesteś prawdziwy czarodziej, wszystkich dla siebie umiesz pozyskać! Prosiłabym jeszcze o czas do namysłu.

Wstała jak królowa, która skończyła dawanie audyencji. Pułkownik i Leon powstali także i zegnali się zaczęli. Wilhelmina z wielkim wdziękiem i uprzejmością ścisnęła dłoń pułkownika. Dla Leona miała

tylko konwencyonalne, grzeczne i eleganckie podanie ręki. Rozmawiając, wyszli do przedpokoju, ciastnego, jak wszystkie przedpokoje paryskie. Nagle rozległ się dzwonek. Leon, najbliższy będąc drzwi wchodowych otworzył je i wszedł przez nie Grzegorzewski, mając pomimo zimna narzucone na ramiona palto.

Pułkownik rzucił się ku nowoprzybytemu z taką radością i serdecznością, jakby spotkał rodzzonego brata po kilkuletnim niewidzeniu się.

— Drogi! drogi nasz leader! — wołał.

— Leader? — spytał z roztargnieniem Grzegorzewski, witając się z Leonem i Wilhelminą.

— Naturalnie, nasz leader, naszej partii! — miodowym tonem wołał Montalembert.

Lecz Grzegorzewski wzruszył ramionami i powiesił swoje palto na hakach.

— Żadnej partii nie ma, więc i leaderów być nie może — odparł krótko i zwrócił się ku Wilhelmince.

— Mam z panią pomówić! — wyrzekł gorączkowo.

Z chwilą pojawienia się Grzegorzewskiego, oczy Wilhelmini zapłonęły tym samym blaskiem, jaki błysnął w nich przed chwilą, gdy studentka broniła Grzegorzewskiego przed zarzutem samowładztwa.

— Służę panu! — wskazując drzwi, prowadzące do saloniku.

Teraz już zdawała się nie zwracać uwagi na pułkownika, który wchodzącego do saloniku Grzegorzewskiego za rękaw przytrzymał.

— I cóż — wyrzekł — salon mój na was czeka.

Grzegorzewski się odwrócił i pytając na Montalemberta spojrział.

— Salon mój — powtórzył pułkownik — salon mój w Passy. Duży, widny, ciepły. Sto razy tam przyjemniej będzie urządzić wasze zebrania...

— Nie ma żadnych zebrań! — odparł Grzegorzewski.

— Nie prawda! — nastawał pułkownik — musicie mieć tajne zgromadzenia. A przecież lepiej u mnie, w domu, gdzie niema konsierżki...

Zniżył głos i dodał tajemniczo.

— Strzeżcie się w Paryżu konsierżek... Wszystkie są zaprzędane policyi. Ja wiem coś o tem. No cóż? Kiedyż skorzystacie z mojego salonu?...

— My nie skorzystamy — przeciął Grzegorzewski.

— Ha, trudno, może później... — wyrzekł pułkownik i zwrócił się ku Leonowi.

— Chodźmy, młody człowieku!

I wyciągnął rękę ujmując Leona za ramię.

Lecz Grzegorzewski wyciągnął równocześnie rękę i położył ją na ramieniu Leona.

— Zostańcie z nami! — rzucił prawie rozkazująco — i z wami mam do pomówienia!

Leon uczył się tak szczęśliwym, że o mało nie ucałował tej suchej, zgorączkowanej ręki, którą czuł blisko swej twarzy. (C. d. n.).

Kalosze angielskie i rosyjskie, Haweloki, Parasole

poleca magazyn nowości
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

ry i Francji. Tak n. p. bezpośrednia opłata za przewóz desek i drzewa z Hatny na Bukowinę do Zurychu wynosi 387 centimów, podczas gdy suma opłat normalnych z Hatny do Buchs na granicy szwajcarskiej mimo wszelkich upustów wynosiłaby 465. W relacji bezpośredniej zaś na linii z Hatny do Zurychu opłata za przewóz na liniach austriackich wypada tylko w kwocie 326 centimów.

Za przewóz cukru z Pragi do Lozany przy wysyłce 10 ton płaci się 502 cent., ze zsumowania taryf lokalnych wypadłoby zapłacić 627 centimów.

Tak samo jest przy wywozie maszyn do Rosji. Upusty przyznaje się tylko dlatego, aby ułatwić wywóz produktów austriackich do Rosji.

Z tych przykładów wysnuł mowca wniosek, że ograniczanie swobody w wyznaczaniu taryf bezpośrednich nie jest ani potrzebne, ani pożyteczne.

Po dłuższych wywodach krytycznych o stosunkach handlowych i ekonomicznych i o zasadzie, na której opiera się austriacka polityka taryfowa — postawił mowca wniosek rezolucyjny następującej osnowy:

Zważywszy stosunki orograficzne i hydrograficzne w Austrii, — zważywszy brak większych dróg wodnych, — zważywszy, że skutkiem tego w Austrii koleje żelazne nie są przeważnie drogami dowozowymi do dróg wodnych, lecz skutkiem niekorzystnych warunków muszą spełniać całą służbę przewozową, — zważywszy, że kapitał zakładowy kolei państwowych skutkiem wielkich przeszkód przyrodzonych jest nieproporcjonalnie wielki, — zważywszy, że znaczna część austriackich kolei państwowych została zbudowana przeważnie dla celów wojskowych, — zważywszy, że warunki produkcji w Austrii są wogóle trudniejsze, a tanie produktu surowe muszą przechodzić przez wielkie odległości, — zważywszy to wszystko, wzywa się rząd, aby politykę taryf kolejowych opierał na takiej zasadzie, iżby koleje państwowe nie stały się źródłem większych dochodów fiskalnych.

Rosya a Francya.

W Izbie francuskiej prezydent gabinetu Dupuy, odpowiadając na interpelację w sprawie konferencji międzynarodowej w Rzymie przeciw anarchizmowi — wyraził się z niedowierzaniem w skuteczność tej konferencji. Mowę jego uważają w urzędowych sferach w Petersburgu, a szczególnie w sferach dworskich i dyplomatycznych raczej za zachętę żywiołów rewolucyjno-przewrotowych, niż za nagane i potępienie. Tak twierdzi korespondent z Petersburga do wiedeńskiej *Pol. Corr.* na podstawie informacji z dobrego źródła. Według zdania owych sfer takie postępowanie prezydenta rządu francuskiego nie omieszcza u żywiołów konserwatywnych w całej Europie sprawić przykre wrażenie i wywołać niedowierzanie do rządu francuskiego. Takie postępowanie naczelnika rządu francuskiego, nie zgadza się z tem, czego ścisła przyjaźń i przymierze Francji z mocarstwem, które w całej istocie swojej jest konserwatywnem, jak Rosya, ma prawo wymagać.

Jeżeli powyższa wiadomość z Petersburga, pochodzi istotnie z dobrego źródła i jest wiernym wyrazem niezadowolenia z prezydenta Dupuya, to można się przygotować zawczasu na to, że Dupuy wraz z kolegami swymi wkrótce będzie musiał ustąpić. Ministerstwo Dupuya nie ma liczebnie poważnej, a przekonaniami politycznymi jednolitej większości w Izbie. Jeżeli do tego przyłączy się obawa o zachwianie się przymierza z Rosją, wtedy dla ratowania tego przymierza, poświęcą je przyjaciele polityczni i przyspieszą jego upadek.

Oczywiście tak stanie, jak można przewidywać, to się pokaże, ale być także może, iż szturm na ministerstwo Dupuya z tej pobudki nie będzie groźny, bo usposobienie we Francji względem Rosji znacznie ochłodło. Zawierając przymierze z Rosją, z niemałymi upokorzeniami i ofarami, liczone na nieochybną pomoc sprzymierzeńca w ewentualnych zatargach międzynarodowych.

Francya zrobiła już nie mało ważnych usług dla Rosji przez zaniechanie swego „tradycyjnego prawa“ protektoratu nad katolikami na wschodzie tureckim — na południe Rosji, — a na dalekim wschodzie po wojnie chińsko-japońskiej stała statecznie po jej stronie i przez to naraziła się na spotęgowanie nienawiści angielskiej, — a gdy przyszło do zatargu z Anglią o Faszodę nad Nilem otrzymała radę, aby się cofnęła. Ta rada rozczarowała Francję i zraziła ją po części do tego stopnia, że zaczęto przebaczać Niemcom klęskę z r. 1870/71 i myśleć o zbliżeniu się do nich — wbrew i na przekór Rosji.

Ta zmiana usposobienia, przychylna dla Niemiec, choćby tylko krótko trwała — nie przestanie być objawem znamiennym — oziębienia się stosunku do Rosji. Stopień tego oziębienia da się ocenić dopiero z tego, czy i o ile niezadowolenie sfer dworskich i dyplomatycznych w Rosji odbije się na stronnictwach w Izbie francuskiej.

Z teatru.

(„Idealna żona“, komedia w 3 aktach Marka Pragi, w przekładzie Z. Mellerowej).

Skoro postę, to już całą gębą! Do niedawna ubolewano, że nowoczesna sztuka dramatyczna z szczególnym upodobaniem grzebie w śmietniku wiarołomstwa. Na usprawiedliwienie jej jednak można było tyle przynajmniej podnieść, że czyniła to z pewną powagą; że piętnowała upadek moralny, jak na to zasługiwał; a jeśli nawet tu i ówdzie dała się unieść sympaty dla winowajców, to chyba przez współczucie, którego ostatecznie żadnej winie wyrozumiałość nie odmawia.

Rychło sprzykrzyło się wszakże stanowisko, salwujące etykę i jej wymagania. Tak np. wystawiona wczoraj u nas po raz pierwszy „Idealna żona“ Marka Pragi, kruszy do reszty wszelkie pęta. Tu już nie wielkie namietności łamią odwieczne prawo; tu tylko wyrafinowana zmysłowość szuka swego żeru, a widza wprowadza w zdumienie, chyba niezbyt miłe, zrzeczność, z jaką to się dzieje.

Pozatem trudno nawet określić uczucia, rodzące się na widok owych fanaberyj. Bo można mieć litość dla zgłodniałego nędzarza, który skradł bochen chleba ze straganu; ale niepodobna patrzeć przez palce, gdy elegancki fireyk, lub piękna dama chylikiem ściągają łakotki z lady cukiernika.

Cóż innego czyni Julia Campiani? Ba! Zarówno ona sama, jak rezoner sztuki, adwokat Monticelli, usiłują upiększyć przewrotność tej „nowoczesnej kobiety“. Czyż Julia Campiani nie jest idealną żoną? Męża swego dogląda, pilnuje, otacza troskliwością: jest bóstwem, dobroczynnym domu, w którym jej dobrze; jest nawet tkliwą matką dla małego synka; a że równocześnie ma kochankę, czyż wyrządza tem komukolwiek krzywdę? W chwili zresztą, gdy sytuacja taki nagle przybiera charakter, iż Julia musi wybierać pomiędzy kochankiem, a domem i mężem, bez wahania porzuca grę niebezpieczną.

Porzuca śliską drogę, aby nie postradać zaufania męża, na czem bardzo jej zależy; bo tylko dzięki temu zaufaniu może mieć Julia zupełną i nadal swobodę, może nowego wyszukać sobie przyjaciela, gdy jej się zechce.

Zaprawdę, nie ma to, jak praktyczność! Pomysleć tylko: gdyby Julia zeszła na bezdroża pod wpływem szału, nie wyrafinowania, gotowibyśmy dostać zamiast komedii, tragedję. Otrułaby się może w przystępie rozpacz, zmusiłaby męża do pomszczenia ciężkiej obrazy; scena w takich razach zmienia się w istną jatkę.

A tak — wszystko w porządku. Mąż Julii jest do tego stopnia naiwnym, że przychwyciwszy żonę u kochanki, prawi jej kazanie na temat niewłaściwości podobnego kroku. Przykro dotyka go naruszenie form towarzyskich, oczywiście ani przez myśl mu nie przejdzie, by za niem kryło się nierównie donioślejsze przewinienie.

Najgorzej jeszcze wychodzi na całej awanturze adonis pięknej pani, Gustaw Velati, bo zdezonizowany, (czego sam już co prawda pragnął), musi dla *decorum* przez pewien czas i nadal pozostać codziennym gościem pp. Campianich.

Ów Velati to także nielada okaz nowoczesnej cnoty. Idzie on na lep żony serdecznego przyjaciela, skoro jednak już mu się znudziła, uczuwa raptem skrupuły, gra komedję szlachetności i sumienia, a gra ją tak nędznie, taką odpłacając brutalnością afekta „przyjaciółki“, że do jednego bezecenstwa dodaje tym sposobem drugie.

Sztuce samej, jako sztuce, niepodobna odmówić wielu zalet. Cel, o który szło autorowi, zohydzenie dzisiejszego małżeństwa, przeprowadzony jest żywo, śmiało, w obrazach jakby fotograficznie przeniesionych z życia. Psychologia natomiast nie wszędzie dopisała. — Liczne usterki przeciw niej dostrzedz łatwo w charakterystyce samej już bohaterki, a zlepkim wprost rażących niekonsekwencji jest Velati.

Pani Siennicka (Julia Campiani) miała zadanie bardzo trudne, a że wywiązała się z niego ku zadowoleniu publiczności, dowodem były huczne oklaski i olbrzymi, fantazyjny kosz kwiatów, jakim artystkę obdarzono po akcie drugim. Wspaniałe toalety p. Siennickiej nie przeszły oczywiście bez wrażeń.

P. Wostrowski, jako Velati, wydał nam się zaledwie biernym, choć Bogiem a prawdą, takim chciał go mieć — zdaje się — autor.

P. Chmieliński w roli Andrzeja Campiani doskonale uplastycznił zaślepienie i naiwność łatwowiernego męża.

Teatr był przepelniony.

str.

Z sali sądowej.

Przemyśl, 5 grudnia.

(Rozprawa o rozruchy jarosławskie.)

Po przesłuchaniu obwinionych, obrońca Wacław Reger, domaga się wezwania do rozprawy świadków Raby Wiecha, dr. Dietziusa i dr. Jahla dla skon-

statowania nadużyć, popełnionych przez sierżanta Markowskiego. Przewodniczący oświadcza, iż ten wniosek rozpatrzy trybunał później.

Z kolei rozpoczęto postępowanie dowodowe od przesłuchania świadka policyanta Andrachiewicza Piotra. Obrona sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka. Trybunał udaje się na ustęp, z powrotem ogłasza przewodniczący uchwałę, mocą której wezwano do rozprawy świadków Rabę i dr. Jahla, odmówiono natomiast wezwać Wiechę i dr. Dietziusa, postanowiono wreszcie zaprzysiąc Andrachiewicza.

Św. Andrachiewicz zeznaje, że Ignacy Bok był podochocny i rozdrażniony, i w tym stanie wygadywał na Markowskiego i magistrat.

Św. Jagoszewski Józef, starszy komisarz starostwa, przedstawia stan rzeczy w myśl oskarżenia. Przedstawia sierżanta Markowskiego, jako człowieka bardzo energicznego w śledzeniu złooczyńców, co spowodowało na niego zawiść stróżów kamienicznych.

Wreszcie świadek opowiada, iż jeden z radnych na posiedzeniu Rady miejskiej odczytał ze starej gazety ustęp, pomawiający Markowskiego o katowanie w r. 1879 wyrobnika Maciolka.

Obrońca przedkłada trybunałowi ową gazetę i domaga się odczytania odnośnego ustępu. Powzięcie uchwały odłożono na później.

Następni świadkowie: żandarm Bobrowski, Jan Bochno, dalej Piotr Ciemierkiewicz, żandarm Dorazil Franciszek, policyant Głac Maciej i Goldstein Kalman w zeznaniach swoich nie przyniesli nic nowego, zeznając przeważnie zgodnie z aktem oskarżenia.

Rozprawę odroczone o 7 wieczorem do wtorku godz. 9 rano.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 grudnia.

Jutro:

- 7 grudnia. Środa, Ambrożego.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 42, zachód o godz. 4 minut 0.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Idealna żona“.

Namiestnik hr. Piniński zwiedził onegdaj wystawę obrazu Siemiradzkiego „Dirce chrześcijańska w cyrku Nerona“. Wczoraj namiestnik wyjechał do Wiednia.

Prezydent miasta zaprasza członków Rady miejskiej na doroczne nabożeństwo, które się odbędzie za staraniem kupców i przemysłowców w czwartek dnia 8 bm. o godz. 8 rano.

Prof. Balasitsa, odznaczonego orderem żelaznej korony, spotkała wczoraj niezwykła owacya. Na wykładzie procedury cywilnej uczniowie IV. roku przyjęli prof. Balasitsa hucznymi okrzykami: „Niech żyje!“ poczem jeden ze studentów przemówił, podnosząc szczerą sympatię, jaką prof. Balasitsa cieszy się wśród młodzieży akademickiej, oraz zasługi, które położył około rozwoju nauki prawa.

Profesor podziękował w kilku słowach.

Zamiast uczyć dla kolegów i przyjaciół, ofiarował prof. Balasits po 50 złr. na rzecz: „Czytelnicy akademickiej“, „Tow. bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej“ i „Akademickiej Hromady“.

Komisya budżetowa miejska uchwaliła wczoraj budżet funduszu szkolnego, który znowu wykazuje w wydatkach podwyższenie około 50.000 zł. Komisya uchwaliła przy tej sposobności rezolucję, wzywającą magistrat, by co rychlej przedłożył projekt podwyższenia płac nauczycielskich.

Po medale wojskowe są liczniejsze zgłoszenia, niżby można sądzić ze strony wysłużonych wojskowych. W dniu 2 grudnia br. rozdano ich w ratuszu kilkaset, od owego jednak dnia codziennie rozdaje się ich około trzystu a drugie tyle zgłasza się z dokumentami wojskowymi, dowodząc swego uprawnienia do medali. Ci jednak muszą czekać na medal kilka tygodni, albowiem przyznanie tych medali należy do władz wojskowych. Skutkiem tych licznych zgłoszeń zaabsorbowane są od długiego czasu i na długi czas siły pięciu urzędników gminy, a w biurze wojskowemu magistratu od dni kilku panuje ścisł nie do opisania.

W Kole literackiem nakał się wczoraj około godz. 7 wieczorem św. Mikołaj. Powitał on zastęp działów w krótkich słowach i polecił rozdać jej upominki... Uciechy było stąd co nie miara! Po odejściu upragnionego gościa, rozpoczęła się zabawa marszem i mazurem, do którego stanęło czterdzieści miniaturowych par.

Podczas pauzy 5-letni „Jurek“ odśpiewał z estrady dzieciom kilka krakowiaków i hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Zaznaczyć należy, iż zabawki, rozdawane dzieciom w Kole, pochodziły wyłącznie z fabryk krajowych.

Budowa drogi, która od ulicy Kopernika obok stacyi centralnej elektrycznej ma prowadzić przez górę poza stawem Pelczyńskim ku szkole kadetów, staje się coraz prawdopodobniejszą. W tej mierze wnieśli właściciele gruntów w owej stronie położonych ofertę, iż do kosztów budowy przyczynią się kwotą 8000 zł. Oferta ta nie wydaje się jednak władzom miejskim dostateczną, bo cały koszt tej drogi ma wynosić 16.000 zł., a to z powodu górzystego terenu i potrzeby wielu

Chodniki i rogóżki kokosowe, ceratowe, z linoleum i gumowe, oraz ceraty w największym wyborze po stałych, lecz tanich cenach — poleca

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek I. 28.

wykopów. Jeżeli jednak ta droga zostanie zbudowana, będzie ona niewątpliwie jedną z największych we Lwowie, ze względu na położenie.

Regulacja ul. Głowińskiego. Obok przedłużenia ul. Głowińskiego w kierunku prostym od dawnej kostnicy do ul. Łyczakowskiej, projektowane jest jej uregulowanie w kierunku obecnym ku drodze prowadzącej do szpitala głównego i szpitaliku św. Zofii. W tym celu ta część tej ulicy — dotąd wąska i nieregularnie się łamiąca ma być sprostowana, rozszerzona i zniwelowana, co niewątpliwie do ułatwienia i skrócenia komunikacji w górnej części ulic Piekarskiej i Łyczakowskiej wiele musi się przyczynić.

Ankieta miejska w sprawie stróżów odbyła przed kilkoma dniami drugie z rzędu posiedzenie, przy udziale delegatów towarzystwa właścicieli realności. Na tem posiedzeniu postanowiono przed przystąpieniem do dalszych czynności odbyć rewizję wszystkich mieszkań stróżów w mieście. Rewizja odbędzie się wedle dzielnic, przy udziale komisarzy dzielnic i znawców.

Spostrzeżenia, uzyskane przy tej rewizji, służą być za podstawę dalszych prac ankiety.

Gustaw Marschner, mistrz w sztucznej jeździe na kole, zawita w przyszłym tygodniu do Lwowa. Wystąpi raz jeden w tut. Klubie cyklistów.

Poświęcenie nowego gmachu stowarzyszenia żydowskich rękodzielników odbyło się w sobotę wieczorem. Gmach ten, przy ul. Bernsteina, oprócz lokalu stowarzyszenia, mieści salę, przeznaczoną na koncerty, wieczorki itp. uroczystości. Budowa tego gmachu przysłała do skutku drogą dobrowolnych składek, które dzięki protektorowi Samuelowi Horowitzowi, byłemu prezesowi zboru izr. i gorliwej opiece sekretarza stow. p. Neustejna splotywały bardzo hojnie.

Uroczystość poświęcenia gmachu, którą połączono z uroczystością jubileuszową cesarza, odbyła się z okazałością.

Pod rozważę władz szkolnych odsyłamy następującą sprawę. W jednym z tutejszych gimnazjów odesłano dziś do domu ucznia z klasy pierwszej za to tylko, że nie uiścił jeszcze opłaty szkolnej, t. zw. czesnego. Chłopaczek przyszedł do ojca z płaczem pod wrażeniem, że go ze szkoły wypędzono, a on nie popełnił nic złego. Czy to pedagogicznie? Należy pamiętać, iż niejeden ojciec, mając kilkoro dzieci w szkołach średnich, którym trzeba sprawić mundurki, kupić książki i zapłacić za nie czesne, nie może tych wydatków ponieść od razu. Jeżeli jest, dajmy na to, urzędnikiem, czeka pierwszym. Odłożył już pieniądze na czesne i chce zapłacić za syna. Tymczasem nie może dostać stempli na opłatę szkolną, tylko w dniach od 8 do 25 każdego miesiąca. Więc czeka do 8-go, gdy wtem dziś — 6-go — wypędzają mu dziecko ze szkoły, nie uprzedziwszy poprzednio rodziców. Wszakże należałoby zawiadomić stopniowo, coraz ostrzej, rodziców, że do tego a tego dnia musi być opłata uiszczona, lecz zarazem należałoby sprzedawać stemple szkolne przez cały miesiąc, a nie w pewnych dniach, bo urząd jest dla publiczności a nie publiczność dla urzędu.

Czy to nie karygodne postępowanie? W pewnym domu w dzielnicy czwartej w ostatnich tygodniach zdarzyło się kilka wypadków szkarlatyny, a podobno pojawiła się i dyfterya. W kamienicy tej jest bez mała 100 mieszkań, co świadczy o gęstym zaludnieniu domu. Tem bardziej tedy gospodarz tak wielkiej kamienicy powinienby sam pomyśleć o środkach energicznych celem zapobieżenia epidemii. Alieci, jak się dowiadujemy od mieszkańców tamtejszych, nie przedsięwzięto tam nic w tym kierunku, mimo, że szkarlatyna gnieździ się tam już od szeregu tygodni. Jakkolwiek kamienica ta i na zewnątrz i wewnątrz przedstawia się z pozoru przyzwoicie, przez cały rok o każdej porze panują tam fetory zabójcze, z kątów długich ganków bucha wiecznie woń amoniaku, w jakichś zaułkach dziedzińca zawsze gniją całe stosy odpadków i tp. Natomiast nikt tam nigdy nie uczuł zapachu karbolu, nikt nie widział różowego proszku, nawet teraz mimo szkarlatyny w domu. Nie wiemy, czy władze miejskie zostały zawiadomione o wypadkach chorób zakaźnych w tej kamienicy; ale wiemy na pewno, że nie zarządziły tam dezynfekcji, jaką się wtedy zazwyczaj przeprowadza. Co gorsza, lokatorzy, w których mieszkaniach są chorzy na szkarlatynę, mają wspólne ustępy z innymi, zdrowymi mieszkańcami.

Przed kilku dniami matka dziecka chorego na szkarlatynę, korzystając z pogody, wyniosła je z mieszkania w szalu i na rękach obnosiła po ganiz i po sieni, ocierając się o przechodzących tamtędy innych lokatorów. Dziś dziecko to umarło. Ale czy na tem się skończy w tym domu, niech o tem powiedzą lekarze miejscy...

Przy stałej pogodzie mieliśmy dziś dla odmiany noc mroźną, z której na parę godzin do dnia zostały ślady w postaci szronu, rankiem jednak zrobiło się znów ciepło i z rynien pociekła odmarznięta woda.

W południe, mimo św. Mikołaja, jest znowu ładny dzień wiosenny, wcale nie grudniowy.

Fałszywy alarm. Wczoraj około 10 przed południem zaniepokoił wielce mieszkańców śródmieścia widok trenu pożarnego miejskiego, który z błyskawiczną szybkością pędził w stronę placu budowy nowego

teatru. Szczęściem pokazało się, że alarm był fałszywy. Tren powrócił po chwili spokoju do ratusza. Powodem alarmu było nieostrożne potrącenie przez jednego z robotników przyrządu alarmowego, skutkiem czego dzwonek elektryczny na strażnicy spełnił sumiennie swą funkcję.

Złamanie nogi. Marya Bukaczek, służąca, licząca lat 28, idąc onegdaj ulicą Zamarstynowską, upadła na chodniku i złamała lewą nogę. Za poradą kumoszek zaniechała wezwania pomocy lekarskiej w przekonaniu, że wystarczy „zamówienie i okadzenie“. Wczoraj jednak objawiły się w spuchniętej nodze tak silne bole, że musiano wezwać pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które odwiozło ciężko chorą do szpitala powszechnego.

Kronika krajowa.

Tarnów. (Od nasz. koresp.) Uroczystość jubileuszowa w naszym mieście odbyła się z godnością. We czwartek wieczorem przedstawiało miasto śliczny widok. Wszystkie okna i wystawy sklepowe były iluminowane, z dachów zwisały się chorągwie. Capstrzyk z muzyką dał, niestety, powód do wytłuczenia kilkudziesięciu szyb, w oknach żydowskich, jak to zwykle bywa; nie tylko u nas.

W piątek z rana nastąpiło rozdanie medali: w sądzie, urzędach państwowych jakoteż wojsku. Po południu rozdano w sali „Sokoła“ medale byłym wojskowym po stosownym przemówieniu burmistrza. We wszystkich świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa, poczem nastąpiło złożenie hołdu w ręce starosty. W kasynie wojskowym odbył się bankiet oficerski.

...n.

Buczacz. (Od nasz. kor.). Na odbytem posiedzeniu Rady miejskiej dnia 30 listopada uchwalono stworzyć wieczystą fundację imienia cesarza Franciszka Józefa I. dla dwóch uczniów gimnazjum państwowego po 100 zł. rocznie.

W wykonaniu dalszej uchwały Rady miejskiej złożono dnia 2 grudnia 200 zł. na ręce dyrekcji gimnazjum celem rozdania uczniom bez różnicy wyznania i narodowości, na sprawienie ubrań, obuwia i zakupno książek szkolnych, na ręce zaś dyrekcji szkoły męskiej i żeńskiej wypłacono po 50 zł. dla biednej dziatwy szkolnej. Dla stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo wypłacono subwencję 50 zł. i uchwalono przez lat 10 w dniu 2 grudnia wypłacać na ręce tegoż Stowarzyszenia po 50 zł. Rozdano w kuchni ludowej, kosztem subwencji gminnej, w dniu jubileuszowym, 200 obiadów dla biednych chrześcijan, a 200 dla biednych izraelitów.

Dnia 1 grudnia iluminowano miasto i kosztem gminy iluminowano także nowy, wspaniały budynek gimnazjum, którego uroczyste otwarcie nastąpi z końcem b. m.

Dnia 2 grudnia wzięła Rada miejska gremialny udział we wszystkich nabożeństwach, które się odbyły w kościele, cerkwi i we wielkiej synagodze izraelskiej. Na nabożeństwie w kościele byli także obecni wszyscy urzędnicy państwowi i Rada powiatowa ze swoim marszałkiem, posłem do Rady państwa, p. Maryanem br. Błażowskim, na czele.

Po ukończonych nabożeństwach złożyli tak urzędnicy państwowi, jakoteż Reprezentacya powiatowa, Rada miejska w komplecie i inne korporacje i stowarzyszenia na ręce starosty hołd dla cesarza.

Medale pamiątkowe rozdał starosta p. Niewiadomski po stosownej przemowie na dziedzińcu starostwa.

Oryginalne samobójstwo. Już o różnych najoryginalniejszych sposobach samobójstwa słyszeliśmy, ale pomimo to musimy przyznać, że co do pomysłu zupełnie jest oryginalnem 45 letniego Jana Sowy, włościanina z Bucniowa pod Tarnopolem, który odebrał sobie życie w ostatni piątek, w sam dzień jubileuszu. Mianowicie wyszedłszy z cerkwi, gdzie był na nabożeństwo jubileuszowe, tuż niedaleko cerkwi podszedł pod drzewo i rozgiąwszy dwie silnie zrosnięte gałęzie, włożył w ostry kąt między niemi szyję, tak że skutkiem elastyczności gałęzi, silnie ściśnięty zaraz poniósł śmierć z uduszenia.

Natychmiast udzielona pomoc i oswobodzenie szyi z pośród gałęzi nie nie pomogły. Powód tego oryginalnego samobójstwa niewiadomy.

Na „Ligę polską“. Pp. Walery Dydejczyk, dr. Wincenty Markiewicz, Tomasz Mościński, dr. Tadeusz Smoluchowski, dr. Aleksander Vincenz z Peczeniżyna, złożyli w administracji na kosztu zawiązania „Ligi polskiej“ 20 złr. 60 ct.

W administracji złożył na pogrzebów w Dzieduszycach, radca Wydziału krajowego Vayhinger 5 złr.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Tadeusza Dąbrowskiego, starszego komisarza manipulacyjnego magistratu, złożyli urzędnicy manipulacyjni magistratu na pomnik Mickiewicza we Lwowie w administracji 13 złr. 50 ct.

Odczyt. W Kole literackim wygłosi w sobotę odczyt adwokat dr. Br. Michałewski na temat: „Kobleta a prawo“.

III. posiedzenie „Kółka naukowego“ techników odbędzie się w sali Bratniej pomocy (politechnika, drugie piętro) dnia 7 bm., we środę, o godzinie 8 wieczorem. Odczyt dr. Łucyana Böttchera: „O zagadnieniu myśli“. Wstęp wolny.

Walne zebranie doroczne męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, odbędzie się we czwartek, dnia 8 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni katolickiej, Rynek 30 I. p. **Akademicki Kongregacya Maryańska** zawiadamia swych członków, że w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P., 8 bm. odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godzinie 8 z rana, a popołudniu o godzinie 3½ walne zgromadzenie i wy-

bór nowego zarządu w lokalu Czytelni katolickiej (Rynek I. 30 I. piętro).

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej we Lwowie obchodzi w dniu 8 grudnia br. 225-letni jubileusz swego istnienia. W dniu tym odbędzie się rano w kościele katedralnym solenne nabożeństwo o godzinie 6. W południe w lokalu Stowarz. uroczysty poranek. Przez cały tydzień nabożeństwo w katedrze o godzinie 7 rano. W oktawę tj. 16 grudnia żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Stowarzyszenia, również o 7 rano. Dyrekcya Stow. zaprasza wszystkich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tych obchodach.

„Wspólność“, Stow. bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców we Lwowie obchodzić będzie w czwartek 20-tą rocznicę swego powstania. Z tego powodu odprawione zostanie w kościele OO. Bernardynów 8 bm. o godz. 10½ rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Odprawi je ks. arcybiskup Hryniewiecki, kazanie zaś wygłosi ks. Wróblewski. Wspólne zebranie członków i osób zaproszonych odbędzie się tego samego dnia o 6 wieczorem w lokalu Stow. ul. Halicka I. 10, II. piętro.

Tania Czytelnia Tomik I. Kazim. Kalinowski „Legendy“. Cena 5 centów. Do nabycia w księgarniach.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach **adresów opaskowych**.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskie“.

Budżet państwa na rok 1899.

Wiedeń, 6 grudnia. Przedłożony przez ministra Kaizla budżet na rok 1899 wykazuje w wydatkach 760,286.793 zł., w dochodach 760,754.834 zł. — zwyżka zatem wynosi 468.041 zł. i jest o 119.113 zł. wyższa, niż preliminarz na rok 1898.

Wydatki są wyższe o 37,413.962 zł. Główne różnice są: na sprawy wspólne więcej o 1,160.707 zł. — ministerstwo spraw wewnętrznych o 710.484 zł., obrony krajowej o 1,123.489 z powodu reorganizacji landwery i podniesienia stanu żandarmerji — wyznania i oświaty o 476.616 zł. — ministerstwo skarbu o 17,916.888 zł. w czem jest 12,769.834 zł. na polepszenie plac urzędników w całej administracji państwa, wstawione ryczałtowo do ministerstwa skarbu, ponieważ nie można już było podwyższenia plac wstawić do poszczególnych działów budżetu.

Wydatek ministerstwa handlu jest wyższy o 196.511 zł. — ministerstwa kolejowego o 8,888.990 zł. — rolnictwa o 406.714 zł. — sprawiedliwości o 144.537 zł. W etacie pensyjnym jest podwyższenie wydatku o 1,409.710 zł. — w subwencyach i dotacjach o 555.450 zł. z powodu gwarancji dla kolei lokalnych — wreszcie wydatek na dług państwa wyższy o 1,715.773 zł.

O ile w tem podwyższeniu wydatków udział Galicya, trudno na razie ocenić. Po pobieżnem przejrzeniu budżetu można zanotować: 100.000 zł. na budowę skrzydła w gmachu uniwersytetu lwowskiego — 42.900 zł. na budowę szkoły weterynaryj we Lwowie.

Nowych szkół średnich lub seminariów nauczycielskich w Galicyi nie znalazłem śladu. Nie jest jednak wykluczone, że przy pobieżnem przejrzeniu go przeoczyłem. W budżecie ministerstwa skarbu znajduję wzmiankę o rozszerzeniu uprawy tytoniu w Galicyi.

Dochody są wyższe o 37,533.075 zł. preliminarz na rok 1898 — z czego oczywiście lwią część przypada na ministerstwo skarbu. W rubryce „ogólny zarząd kasowy“ wstawiono 10,200.000 zł. z wyżek roku 1897 na pokrycie wydatku na polepszenie plac. Podatki bezpośrednie wstawiono z kwotą o 4,173.800 zł. wyższą — w czem podatek gruntowy więcej o 987.500 zł., domowy o 687.800 zł., ogólny zarobkowy o 1,162.900 zł. — zarobkowy od instytucji o 1,162.900 zł. — rentowy o 520.000 zł. — osobisty dochodowy o 4,895.600 zł. — podatek od plac o 90.400 zł. — natomiast dotychczasowy podatek dochodowy i zarobkowy preliminarz o 5,500.800 zł. niżej.

Dochód z cla preliminarzowano o 4,186.689 zł. wyżej z podatków pośrednich o 12,305.010 zł. wyżej (w czem podwyższenie dochodu od wódki o 300.000 zł., piwa o 1,020.000 zł., mięsa o 200.000 zł., cukru o 1,305.000 zł., nafty o 1,700.000 zł., soli o 262.500 zł., tytoniu o 2,141.800 zł., stemple, taks i opłat o 5,681.000 zł. natomiast loterya mniej o 400.000 zł.).

Dochody ministerstwa handlu preliminarzowano o 269.120 zł. wyżej — ministerstwa kolejowego o 8,905.020 zł. — rolnictwa o 720.000 zł. (domeny, lasy i kopalnie skarbowe).

Budżet inwestycyjny wynosi 31,093.094 zł. — a po potrąceniu dochodu 1,433.910 zł. zostaje wydatek netto 29,659.184 zł.

Jeżeli przeto cyfrę budżetu inwestycyjnego dodać do ogólnego — otrzymamy wydatki: zwyyczajne 744,822.781 zł. — nadzwyczajne 15,932.053 zł. — inwestycyjne 31,093.094 złotych — razem 791,847.928 zł.

Przewyborną w smaku i zapachu **Herbatę proszkową** silnie aromatyczną i ciemno naciągającą -- ćwierć funta po **45 centów** poleca firma **JAN MUSZYŃSKI** Lwów -- Rynek I. 40. -- Cenniki na żądanie.

Wiedeń, 6 grudnia. (Godz. 12 $\frac{1}{2}$). Posiedzenie Izby dotychczas jeszcze się nie rozpoczęło. Komisya dla wyrzeczenia nagany w sprawie Herold-Pfersche dopiero co ukończyła obrady. Oddziały trzeci i siódmy wysłały do komisji posłów Barwińskiego i Gloecknera. Przewodniczącym komisji wybrano hr. Houquitza, zastępcą d-ra Žitnika, Słowienica.

Opozycja z wyboru Žitnika była bardzo niezadowolona. Przypomniano, że Žitnik na ostatniej sesji Sejmu styryjskiego miał bardzo niemiłą sprawę honorową. Mianowicie jeden z kolegów posłów zarzucił mu, że napisał o nim artykuł w dzienniku *Slovenec*, iż jako płatny zastępca prywatnego Towarzystwa asekuracyjnego w Sejmie przemawia.

Žitnik oświadczył wtedy pod słowem honoru, że on tego artykułu nie pisał. Komisya jednak wybrana dla zbadania sprawy, stwierdziła, że mimo danego słowa honoru właśnie Žitnik był autorem owego artykułu.

Komisya dla nagany, na początku posiedzenia, uznała większością głosów ważność zakwestyonowanego rozkazu p. Schückera.

Opozycja składa się w niej zatem tylko z dwóch członków, a to Schückera i Gloecknera. Po przesłuchaniu posłów Pfersche i Herolda osiągnięto ten rezultat, że obaj ci posłowie na początku dzisiejszego posiedzeniu Izby złożyły wzajemne deklaracje honorowe. Na tem obrady komisji się zakończyły. Obecnie właśnie redagują te oświadczenia, poczem rozpocznie się posiedzenie Izby.

Rada państwa.

Wiedeń, 6 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dopiero po godzinie 12 min. 30.

Na wstępie prezydent podaje do wiadomości podziękowanie cesarza za manifestację jubileuszową Izby.

Sąd w Dynowie domaga się wydania p. Stojalowskiego.

Pp. Stapiński i tow. interpelują w sprawie pomóg dla niektórych okolic Galicyi.

P. Pacak przedkłada wniosek w sprawie ustawy prasowej.

P. Berner wnosi petycję o utworzenie państwowego urzędu pocztowego w Witkowicach.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego głoś minister skarbu dr. Kaizl i wygłasza oświadczenie finansowe.

Rząd przedkłada między innemi: preliminarz budżetu państwowego za r. 1899, prowizoryum budżetu na pierwsze trzy miesiące 1899, dalej projekt ustawy o ubezpieczeniu urzędników poczt i telegrafów od nieszczęśliwych wypadków.

Minister oświadcza, że wydał polecenie, aby kom Izby przedłożono szczegółowe wykazy dochodów podatkowych z r. 1898.

Rząd pragnie bowiem, aby Izba otrzymała dokładne wyjaśnienie różnicy między budżetem obecnym i zeszłorocznym i aby posłowie byli jak najlepiej poinformowani o stanie funduszy państwowych.

Na razie ogranicza się mowca tylko przedstawieniem ogólnego bilansu budżetowego na rok 1899.

Według preliminarza wynoszą wydatki ogólne 760,286.793 zł. dochody zaś 760,754.834 zł.

Jest przeto nadwyżka w dochodach okrągło licząc pół miliona zł. t. j. o 119.000 zł. więcej, niż w roku ubiegłym.

W ogóle — powiada minister — budżet tegoroczny przedstawia się o 36 $\frac{1}{2}$ milionów wyższym od poprzedniego, trzeba jednak uwzględnić, że w tej nadwyżce całego budżetu mieści się 13 milionów zł. na podwyższenie płac dla urzędników państwowych, tak, że właściwy wzrost całego budżetu wynosi tylko 23 miliony.

Cyfra ta odpowiada w przybliżeniu wzrostowi ogólnych dochodów w państwie.

Godz. 1 $\frac{1}{2}$ 2 minister mówi dalej.

Wiedeń, 6 grudnia. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów równocześnie z prowizoryum budżetowym wniesione będzie sześciomiesięczne prowizoryum ugodowe.

Obrady parlamentu kończą się 20 b. m. rozpoczyna się zaś na nowo 10 stycznia 1899.

Wiedeń, 6 grudnia. Dzienniki zajmują się dziś dymisją kroackiego ministra Josippovicha. Dotąd niewiadomo jeszcze, jakie będą jej konsekwencje. Josippovich jest honorowym prezydentem klubu posłów kroackich w Sejmie węgierskim, liczącego 40 posłów i należącego do większości, nie jest jednak pewne, czy klub stoi w tym wypadku bezwzględnie za nim. Klub składa się z 15 Serbów i 25 Kroatów.

Otóż niektórzy twierdzą, że Serbowie są przeciw Josippovichowi i że z Kroatów także pewna część tylko podziela jego stanowiska. Przypuszczają atoli, że Khuen Hedervary zdoła konflikt wy-

nikły między Josippovichem i klubem z jednej, a rządem z drugiej strony, w ten sposób załatwić, iż przesilenie ograniczy się tylko dymisją ministra kroackiego, a klub kroacki pozostanie dalej wraz z partją liberalną w większości.

Budapeszt, 6 grudnia. Rząd węgierski prowadzi rokowania z rządem austriackim w sprawie uzyskania wzajemności przy wymiarze podatku rentowego dla papierów węgierskich i austriackich. Sprawę tę Węgrzy podnieśli już podczas obrad nad zniesieniem obrotu mlewa, wtedy jednak rząd austriacki sprzeciwił się łączeniu obu spraw.

Obecnie rząd węgierski poruszył ją na nowo, a to z powodu żądania rządu austriackiego, aby zniesiono podatek transportowy na wodnych drogach węgierskich dla okrętów austriackich. Rokowania są jeszcze w toku.

Budapeszt, 6 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne notuje pogłoskę, że prezydent Sejmu Dezydery Szilagyi zamierza złożyć piastowaną godność.

Wurtemberg, 6 grudnia. Matka króla Wirtemberskiego księżna Fryderyka umarła.

Paryż, 6 grudnia. Dzienniki donoszą, że na żądanie Picquarta ma być przesłuchany dawny jego przełożony generał, aby zaświadczyć o moralności i nienagannym charakterze Picquarta. Niektóre pisma podają wiadomość, że sąd kasacyjny przesłuchiwał wczoraj generała Gallifet.

Radical zapewnia, iż śledztwo sądu kasacyjnego wykazało, że sprawcą zdrady dokumentów min. wojny był Henry, który z powodu rozrzuconego życia zwrócił w swoim czasie na siebie uwagę. Henry otrzymał miał za pośrednictwem Esterhazy'ego pieniądze od kilku mocarstw zagranicznych. Podobno w t. zw. tajnem *dossier* znajdują się niezbitne na to dowody.

Paryż, 6 grudnia. Jak niektóre dzienniki donoszą, Dreyfus ma już z początkiem stycznia przybyć do Paryża na wezwanie sądu kasacyjnego.

Niektórzy członkowie sądu wojkowego, przed którym odbyć się ma rozprawa Picquarta, zwrócili się do ministra wojny z prośbą o uwolnienie ich od urzędu sędziowskiego.

Wielu akademików i uczonych, oraz wybitnych osobistości politycznych podpisało list otwarty z żądaniem, aby rozprawa przeciw Picquartowi, w wspólnym interesie armii i sprawiedliwości, została odroczone. Między innymi podpisali ten list deputowany Poincarré, akademik Sardou, Bertrand, były ambasador Herbet, zięć Aleksandra Dumasa i t. d.

Paryż, 6 grudnia. Pod przewodnictwem Derouleda odbyło się wczoraj zgromadzenie antysemitów. Wygłoszono kilka mów gwałtownych przeciw żydom. Na wezwanie Derouleda udali się zgromadzeni na miejsce, gdzie się odbywało inne zgromadzenie zwolenników rewizji procesu dreyfusowskiego. W drodze na owo miejsce przyszło kilka razy do starć z policją. Manifestanci wołali: Precz z Picquartem! niech żyje armia! W sali rewizjonistów anarchista Libertad strzelił dwa razy z rewolweru. Jedna osoba zraniona, dwaj policyjanci również ranni, dwu odniosło kontuzję. Sprawca uwięziony. Potem udali się manifestanci pod przewodnictwem Derouleda pod statwę Sztrasburską. Tu wygłoszono kilka mów; poczem zebrani rozeszli się wśród okrzyków na cześć armii.

Paryż, 6 grudnia. Według obiegających pogłosek istnieje plan sprowadzenia Dreyfusa na 3 stycznia 1899 do Francji.

Toulon, 6 grudnia. Odbił się tu wczoraj bankiet, podczas którego admirał Fournier wygłosił mowę. W mowie tej porównywał admirał pełne rezerwy postępowania marynarki francuskiej z wojowniczymi ekspektoracjami niektórych nieprzyjaciół Francji (Anglii). Mowca oświadczył, że eskadra francuska gotowa jest do walki i nieustannie baczyc na to będzie, aby taktykę nieprzyjaciół unicestwić, co bynajmniej nie jest niemożliwe, jakkolwiek mowcy z przeciwnej strony zbyt skłonni są sprzedawać skórę niedźwiedzia, chociaż go jeszcze nie zabili.

Waszyngton, 6 grudnia. W dalszym toku swego orędzia, prezydent Mc Kinley mówi o stosunkach Ameryki Północnej do Chin. Na otwarcie wydzierżawionych świeżo portów, Ameryka może się zgodzić, jeżeli Amerykanie i handel amerykański nie będą inaczej traktowane. Dalej mówi orędzie o ruchu handlowym z Francją i Niemcami. Zaznacza, że stosunki z Anglią są ciągle bardzo serdeczne. Odezwa cara rosyjskiego o rozzbrojeniu nie ma dla Ameryki żadnego poważniejszego praktycznego znaczenia z powodu drobnej siły zbrojnej, mimo to, Ameryka poprze zamysł, który może mieć zbawienne skutki.

Dalej mówi orędzie o położeniu finansowem; oblicza, że w r. 1898 dochody przyniosły 405 mil. dolarów, a wydatki doszły do 443 mil. — przedkłada wnioski o ustaleniu waluty dla Ameryki, tak, by stała w odpowiednim stosunku do waluty współzawodników handlowych na ziemi amerykańskiej.

W końcu rozwodzi się orędzie z naciskiem nad potrzebą znacznego powiększenia wojska stałego,

pochwała dotyczące wnioski ministra wojny, oraz zaleca budowę trzech nowych okrętów bojowych, oraz dwunastu krążowników.

Wiedeń, 6 grudnia. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 360.75, Kredyty węgierskie 38.50, Anglobank 155.—, Unionbank 295.—, Bankverein 266.50, Lenderbank 230.75, Boden Credit —.—, Alpiny 193.75, Towarzystwo akcyjne broni —.—, po kursie —.—, Rima Muranya 279.25, Prager Eisen 974.—, Kolej pań. 362.—, Kolej połud. —.—, Tramwaye —.—, Elbenthal 262.—, Lombardy 68.25, Austr. renta koron. —.—, Węgierska renta koronowa 97.70, Renta srebrna 101.20, Renta majowa 101.20, Akcye tytoniowe 127.—, Węgierska renta złota 120.10, Losy tureckie 58.75, 20-franków 9.56, Marki niemieckie 59.05.

Uspokobienie bez ochoty.

Berlin, 6 grudnia. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 225.50, Disconto Commandit 194.78.

Uspokobienie słabe.

Wiedeń, 6 grudnia. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9.60 do 9.61, żyto na wiosnę 8.30 do 8.61, kukurydza na maj, czerwiec 5.21 do 5.22, owies na wiosnę 6.20 do 6.22, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień —.— do —.—, olej 33.— do 34.—.

Uspokobienie spokojne

Mgla.

Budapeszt, 6 grudnia.

Pszenica na marzec 9.76 do 9.77, na kwiecień 9.60—9.62, żyto na marzec 8.48 do 8.50, kukurydza na maj 4.92 do 4.94, owies na marzec 5.97 do 5.99. Rzepak na sierpień 12.15—12.25.

Oferty na pszenicę słabe.

Tendencja spokojna.

Mgla.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Kaz. hr. Badeni powraca jutro z Szwajcaryi, gdzie bawił przez kilka tygodni, na stały pobyt do Lwowa i zamieszka w pałacu marszałka.

Fmp. Fiedler, komendant 11 korpusu, udaje się w tych dniach do Wiednia, dla podziękowania cesarzowi za mianowanie go właścicielem 30 pułku.

Arc. Ferdynand Leopold udał się z Przemysła do Wiednia.

(Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“).

Kraków, 6 grudnia. Porucznik Wilhelm Lebensschuss, który onegdaj wykonał zamach samobójczy, zmarł wczoraj wieczorem. Kuli nie wydobyto z czaszki. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

Kraków, 6 grudnia. W niedzielę ma się tutaj odbyć wielkie zgromadzenie ludowe, zwołane przez ks. Stojalowskiego, który sądzi, że uda mu się nakłonić lud krakowski do wyrażenia wotum nieufności dla posła dra Danielaka. Zgromadzenie odbędzie się ma w sali strzeleckiej.

Kraków, 6 grudnia. W sali sądowej rozpoczął się dzisiaj ostatni akt rozprawy o oszustwa z losami tureckimi.

Po postawieniu ławie przysięgłych przez trybunał kilkudziesięciu pytań, zabrał głos zastępca prokuratora p. Piotrowski, który wygłosił swe przemówienie nadzwyczaj spokojnie i ze znakomitą obznajomością z obrzędem materyałem.

O godzinie 11 nastąpiła pauza.

Mowa prokuratora potrwa przynajmniej trzy godziny.

Kraków, 6 grudnia. Namiestnik hr. Piniński przejechał dziś przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia.

Kraków, 6 grudnia. Specyalna komisya rozpoczęła wczoraj obrady w tutejszym magistracie nad reformą kasowości tej instytucji, a to z powodu defraudacji Kłosowskiego.

Potrzebny do tego materyał zebrali delegaci podczas umyślnej podróży we Lwowie, Pradze i Bernie. Przewodniczy obradom p. Bereźnicki, dyrektor tutejszej powiatowej Kasy oszczędności. Dotychczas uchwalono zasady, na jakich wogóle kasowość ma się opierać i ośm pierwszych paragrafów instytucji.

Wilno, 6 grudnia. Tutejsza izba sądowa zażądała akt oskarżenia w sprawie ks. Bielakiewicza. Akta sprawy jednak nie zwrócono do prokuratora sądu kowieńskiego, z powodu, że decyzya ministerstwa przeniosła sprawę rzeczową z sądu kowieńskiego i przekazała do sądu petersburskiego.

Gródek, 6 grudnia. W stajni dworskiej w Domażyrze własności Wł. hr. Łosia wybuchł pożar, który obrócił ją w perzynę oraz zniszczył zapasy zboża i bydło.

Tarnopol, 6 grudnia. Franciszka Carno porucznik ekwipacji 9 pułku dragonów, znaleziono w mieszkaniu bez życia. Słychać, że się otrul. Sekcya dzisiaj wykaże przyczynę śmierci.

Praga, 6 grudnia. Rada miejska nadała drowi Franciszkowi Władysławowi Riegierowi z okazji przypadającej na 10 bm. 80 rocznicy jego urodzin, wielki medal złoty.

Ateny, 6 grudnia. Wczoraj w Zante miało miejsce silne trzęsienie ziemi. Już w sobotę zauważono wstrząśnienia, zwłaszcza w Attyce, gdzie od 8 miesięcy zaledwie jeden raz deszcz padał, a ciepło jest takie, że drzewa kwitną.

Strakonice, 6 grudnia. W fabryce fezów tureckich firmy Stein & Comp. wybuchła zмова. Strajkuje 866 robotników. Spokój dotąd niezakłócony.

Na „GWIAZDKĘ“ sprowadziłem największy wybór materyi wełnianych, jedwabnych, damskie sukienki 130 szerokości po 35 ct. metr., chustki zimowe, barchany francuskie, płócien, bieliznę tołową, dywany, materye na pokrycia mebli, chodniki, portiery, kapy, koldry i różne tanie materye na podarki stosowne — poleca po najtańszych cenach

MAYER WIDRICH
ul. Żółkiewska (naprzeciw templu izrael.).

Ze spraw miejskich.

Akuszerowie miejscy. Sekcja sanitarna Rady miejskiej zajmowała się na onegdajszym posiedzeniu poruszoną przez dra Ed. Strajnowskiego sprawą zaprowadzenia w naszym mieście nowej instytucji akuszerów miejskich. Zadaniem ich byłoby udzielanie pierwszej pomocy ubogim położnicom na rachunek i koszt gminy.

Instytucja ta ma być jednak urządzona, nie w sposób zwyczajny u nas dotąd przez ustanowienie jednej lub kilku posad akuszerów miejskich, lecz na sposób istniejący w Paryżu nader praktyczny i dobry. Gmina ogłosi, ażeby lekarze, którzy zechcą spełniać odnośne funkcje, zgłosili się w magistracie i następnie nazwiska tych wszystkich lekarzy poda do publicznej wiadomości, z tą uwagą, że wszyscy ubodzy mieszkańcy mogą w razie potrzeby zawezwać bezpłatnie ich pomocy. Lekarze po opatrzeniu chorych udzielają im pomocy i zapisują leki na rachunek gminy, poczem po upływie miesiąca, każdy z nich poda magistratowi wykaz w tym czasie odbytych konsultacji i zaliczonych kosztów. Rachunki lekarzy, wedle taksy z góry ułożonej, wypłacać będzie kasa miejska.

Liczba lekarzy, którzy w ten sposób z ramienia gminy udzielać będą rady lekarskiej ubogim chorym, może wynosić kilka lub kilkanaście, dla miasta będzie to niewątpliwie lepiej, iż w różnych punktach jego znaleźć będzie można pomoc, aniżeli gdyby wszyscy musieli się udawać tylko do jednego lekarza.

Projekt powyższy rozpatrywany będzie przez magistrat i stałą komisję zdrowotną miejską, poczem musi być przedłożony Radzie miejskiej ze względu na połączone z jego urzeczywistnieniem koszty.

Rozmaitości.

Skrytobójcze morderstwo i podpalenie.

Dnia 26 i 27 listopada odbyła się rozprawa w Brzeżanach przeciw Michałowi Kowalów i dwóm jego nieletnim synom Stachowi i Dawidowi, oraz Safatowi Moroz z Chlebowic świrskich za skrytobójcze morderstwo, w celu odebrania gruntu, dokonane dnia 1. sierpnia b. r. na osobie krewnego Hryńka Jaremczuka z Chlebowic. Po przesłuchaniu 26 świadków i po świetnych wywodach prokuratora, pomimo, że zbrodniarze nie przyznali się w zupełności do winy, sędziowie przysięgli potwierdzili wszystkie postawione im pytania, a trybunał zasądził trzech na karę śmierci, przez powieszenie, zaś 16-letniego Dawida na 10 lat ciężkiego więzienia.

Szczere uznanie należy się Michałowi Romanukowi i Bładowi, „postenfirerom“ ze Świrza, którzy, po dokonanej przez Kowalów zbrodni, natychmiast przybyli na miejsce czynu, pilnie i energicznie śledzili za zbrodniarzami, choć zrazu były bardzo słabe poszlaki i od nitki do kłębka, po całodzienną pracę, wykryli sprawców zbrodni, aresztując ich na miejscu.

W Lubawie w Prusiech zachodnich skazał sąd lawiczny zegarmistrza p. K. na 15 marek kary za wystawienie w oknie wystawowym przedmiotów z orzełkami polskimi i napisem: „Boże zbaw Polskę!“ Zasądzony apelował do Izby karnej, ale i ta go nie uwolniła od kary, zniżyła ją tylko na 5 marek.

Wagony teatralne. Zdumiewająca nowość ma być wkrótce wprowadzona w pociągach, kursujących między Nowym-Jorkiem a zachodem i południem Stanów Zjednoczonych. Postanowiono urządzić w tych zapatrzonych w najzbytówniejszy komfort pociągach teatr. Wnętrze takiego wagonu teatralnego będzie urządzone zupełnie odpowiednio do wymagań scenicznych — miejsca w sali widzów, mogącej pomieścić do 60 osób, ustawione będą amfiteatralnie, orkiestrę zaś zastąpi pianino, piston i flet. Widowiska, złożone z wodewiłów, koncertów i różnych produkcji artystycznych, za-

czynać się będą o 10 rano i trwać, z krótkimi przerwami, do północy. Na pół godziny przed każdym oddzielnym widowiskiem służba rozdawać będzie w przedziałach wagonowych programy i sprzedawać bilety tym, którzy ich nie kupili już wraz z biletami jazdy. W niedzielę przed południem zaś scena ma być zamieniona na — ołtarz z amboną, gdzie kandydat na pastora odprawiać będzie nabożeństwo, przyczem pianino zastąpią organy.

„Revue des Revues“, znany dwutygodnik paryski, ogłasza w ostatnim swym zeszytzie z 1 grudnia artykuł p. Kazimierza Waliszewskiego pt. „Allemands et Polonais“, rzecz o ucisku żywiołu polskiego pod zaborem pruskim.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądają:	128-10
Za 100 marek		58-50		58-82
20-frankówka		9-50		9-80

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 grudnia.	
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.	
Pszemica gotowa 8-30 do 9-10. Pszemica na termin	
— do —. Zyto gotowe 7-75 do 8—. Zyto na termin	
— do —. Owies obrotowy stary 6-60 do 6-80. Owies nowy	
— do —. Jęczmień pastewny 5-75 do 6-10. Jęczmień	
browarny 6-50 do 7-50. Rzepak 11— do 11-25. Lnianka	
— do —. Groch pastewny 5-75 do 6—. Groch	
do gotowania 6-75 do 9—. Wyka — do —. Bobik — do —	
— do —. Hreczka — do —. Kukurudza stara 5-80 do 6—	
Kukur. nowa lub na term. 5-20 do 5-50. Chmiel za 56 kilo 65—	
do 100—. Konieczyna czerwona 48— do 56— Konieczyna biała	
38— do 46—. Konieczyna szwedzka — do — Tymotka	
17-50 do 20.	
Spirytus paritas Tarnopol 16— do 16-25, na termin	
14— do 14-50.	
Ceny pszenicy obniżają się, inne produkta notują niezmiennie.	

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 6. grudnia.

J. hr. Krasiński z Bachorza. — H. br. Czecz de Lindenwald z Kóz. — Jul. ks. Puzyna z Narola — J. Laesewitz z Mikołajowa. — Dr. J. Steuermann z Sambora. — E. Krzysztofowicz z córką z Karapczyowa. — W. Siemiginowski z Torsk. — General J. Sturm z żoną z Wiednia. — Major A. Ruttner i kap. Guber z Kolomyi.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 6. grudnia.

Ig. Krański z Perespy. — Br. Abert Brückman ze Stryja. — Hr. Łubieńska z Mereszczowa. — Por. Hr. v. Spanohi z Złoczowa. — Czerwiński i Jaruzelski z Tarnopola. — P. Winnicy z Turady. — P. Malecki z Koszłaków. — Adolf Pick, J. Goldschmid, A. Roger z Budapesztu. — J. Blumen, L. Mehsing, R. Weis, A. Hoppe, P. Dietrich z Wiednia. — J. Goldenring z Wrocławia. — S. Allerhand z Kamionki str. — H. Czaykowski z Bóbrki. — Władysław Jaruntowski z Twierdzy. — J. Weiser z Sassowa.

Wobec wysokiego kursu
Rent austriackich i węgierskich
polecamy zamiast tychże na
Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,
Listy zastawne Banku krajowego,
Listy zastawne Banku hipotecznego
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do wszystkich ciągnień.

Na Gwiazdkę!

Nowe dukaty jubileuszowe z 2. grudnia 1898.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizję losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgoła prowizji.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Za spokój duszy s. p.

Zygmunta Samolewicza

odbędzie się w sobotę dnia 10 grudnia o godzinie 11 rano w kościele OO. Bernardynów Msza św., na którą pozostała rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

Mam zaszczyt zawiadomić, że po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym b. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne **Atelier przy ul. Kopernika 1. 8. I. p.**
Z głębokim szacunkiem
Emil Pordes.

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga
we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, p. I.

Dr. Antoni Roicki

specjalista przeszło od lat 25 dla chorób płciowych, chorób skórnych jakoteż dla chorób pęcherzowych, ordynuje ul. Zimorowicza 1. 5 od godz. 9—11 rano i od 4—6 po południu, Lwów.

Poradnik kosztuje pocztą 1 zł. 20 ct. (markami).

Powrócił Wincenty Schneider, dentysta i technik. Przyjmuje jak dawniej ul. Krakowska 1. 18 wraz z p. Maksymilianem Starkiem i sporządza sztuczne zęby i szczęki wedle najnowszego systemu.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5. grudnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placą	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.10	101.30
lut-yli-sierpień	101.10	101.30
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.05	101.25
kwiecień-październik	101.10	101.30
losy z roku 1864 po 250 zł. mk. 4%	166.50	168.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	140.—	141.—
1860 po 100 zł. 5%	139.—	139.50
1864 po 100 zł.	124.—	125.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	119.95	120.15
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	101.25	101.45
Renta inwest. austr. 8 1/2% na 200 kor.	90.85	91.05

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.70	99.70
Kol. Cesarz. Elżbiety w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	118.75	119.75
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.—	128.—
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.—	100.—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	210.60	211.60

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Aro. Albrechta za 800 zł. 5%	113.10	—
z zlocie za 200 zł. 5%	138.—	—
Kol. bukowinśkie lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.—	99.70
Kol. lwowski-czerw.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.—	99.90

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.10	120.30
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.60	97.80
obl. prop. za 300 zł. 4 1/2%	120.—	120.50

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.—	139.75
poż. premiowa za 100 zł.	158.—	158.50
za 50 zł.	158.—	158.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.—	98.—
Bukowinśkie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.50	103.40
Galic. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.20	98.20
Galic. poż. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.20	98.20
Galic. oblig. propin. z roku 1899, za 100 zł. 4%	97.50	98.50
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	174.25	175.25
Pożyczka miasta lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.50	94.75
Renta włoska za 100 kor. 4%	113.—	113.90
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	32.50	33.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	58.25	58.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	58.25	58.75

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Austr. sakt. kred. niem. los. w 50 lat 4%	98.—	99.—
obl. pr. z r. 1890 8%	120.50	121.—
obl. pr. z r. 1899 9%	117.50	118.25
Bukowinśkie sakt. kred. niem. los. 5%	105.—	105.75
los. 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	111.—
los. 50 lat 4 1/2%	100.20	100.50
los. 60 lat za 200	96.75	97.50
koron 4%	95.50	96.40
Gal. Tow. kred. niem. 4% los. 50 lat	98.—	98.50
4% los. 40 lat	97.75	98.50
4% stare	98.75	98.50
4% za 200 kor.	94.60	95.20
Banku krajowego dla Galicji i Lodom.	100.60	101.60
4 1/2% 61 1/2 lat zwrotne	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. koman. 2 em. 5%	100.50	101.25
Banku krajowego oblig. koman. 3 em. 4 1/2%	98.—	99.—
los. 200 kor. 4 1/2%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.10	101.10
Austr. węgiersk. banka 4 1/2% lat los. 4%	—	—

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czerw.-Jassy z r. 1884 za 800 zł. 4% muiet 10%	91.50	92.50
Kol. Lwów-Czerw. z r. 1884 za 200 zł. 4%	98.—	98.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolej em. 1870 na 200 zł. 5%	102.35	103.35
1878 na 200 zł. 5%	108.35	109.35
1887 na 200 zł. 4%	98.—	98.88

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	155.—	155.50
Pesz. banku handl. 500 zł.	1442.—	1444.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	360.25	360.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	891.—	892.—
De. austr. tow. esk. 500 zł.	740.—	741.—
Banku hipot. 200 zł.	381.—	384.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	209.50	210.50
Austro-węg. 600 zł.	315.—	322.—
Związk. (Unionbank) 200	915.—	919.—
Cesek. banku związk. 100 zł.	294.50	295.—
Zivnostenska banka 100 zł.	138.23	138.75
	130.25	130.75

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	210.—	211.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	159.—	160.—
(akc. zakł.) 200 zł.	3525	3540
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	282.50	284.—
Lwów-Czerw.-Jassy 200 zł.	198.—	200.—
wschodn.-galic.-lokaln. 200	881.25	881.75
państwowych 200 zł. per altm.	67.75	68.25
południowej 200 per altm.	214.—	215.—
węgier. galicji. 1. 200 zł.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towars. 500 kor.	195.—	195.50
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	952.—	956.—
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	770.—	780.—
Schindnia 500 kor.	128.75	129.25
Tureckie szar. tytoniow. 500 fr. per. ult.	174.50	175.50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillia) 5 zł.	6.50	6.80
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	203.25	204.25
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.—
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	180.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	80.25	81.25
losy m. Krakowa 20 zł.	28.—	29.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	28.75	29.75
fen 40 zł.	68.25	69.25
Palffy 40 zł. mk.	68.—	69.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.50	20.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.50	26.50
Salma 40 zł. mk.	85.—	86.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	24.—	25.—

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.—	55.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	—
m. 50 zł. 4%	73.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.71	5.73
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
90-frankówka	9.55 1/2	9.57
20-markówka	11.79	11.82
Rosyjski polimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	59.—	59.07 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir	44.55	44.65
10 funtów sterlingów	120.60	120.75
Ruble (za 100 rs.)	127.32 1/2	128.32 1/2

Berlin, dnia 5. grudnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 8—11	101.50
" " 3 1/2 proc.	98.40
" " 3 proc. Serya A.	85.00
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.50
" " 3 1/2 proc.	98.40
Pozn. obligacye prow. 3 1/2 proc.	98.40
Ruble (100)	216.50
Austr. banknoty (100)	168.30
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	99.90

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorażczyzna 1 17

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerńlow: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Oliwę do maszyn

od najtańszych do najdroższych gatunków

Pasy do maszyn

znakomitej jakości
po najtańszych cenach
poleca

W. CZOPP

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najwspanialsze ozdoby na „Boże drzewko“

poleca **HANDEL S. W. Niemojowskiego** LWÓW
Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletnie sortymenta po zł. 1, 2 i wyżej. Zlecenia zamiejszc. odwrotnie.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbiorną majowego poleca **HANDEL**
WŁADYSŁAWA 3292

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej 1:40
funt Melange de Moskau w oryg. opak., najl. 2:50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakow. 3:50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiato. 1:20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9—



PAWEŁ
MIKŁOSZ
elektro-
mechanik

przeniósł główny skład wszelkich przyborów elektrycznych, do **Pasażu Hausmana**. Urządzenia i wspomniane przybory jak najtaniej. — Poleca się łaskawym względem PT. Publiczności. 4494

Wózek

węgierski tanio do sprzedania. Ul. Kopernika 1. 3

HANDEL
Prócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



połącza najtańszemu własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i faldzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienn. tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 52



Afisy różnej wielkości, Blankiety kupieckie, Cenniki fabryczne, Doniesienia prywatne, Etykiety na napoje, Faktury dla kupców, Gustowne bilety wizytowe, Handlowe napisy, Inicjały i monogramy, Juksta perforowane, Koperty z firmami, Listy i zaproszenia, Menu z emblematami, Naczółki na listy, Ogłoszenia i awiza, Potwierdzenia i kwity, Regestra gospodarcze, Statuty i sprawozdania, Tabele wszelkiego rodzaju, Uwiadomienia kupieckie, Weksle i mandaty, Zawiadomienia ślubne — wykonuje i dostarcza

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie

4293

Chorażczyzna 17—19,

szybko, dokładnie i po cenie umiarkowanej.

Niklowanie i ostrzenie łyżew

wykonuje najtaniej

KAROL DOMICZEK

elektro-mechanik, Lwów, ul. Sykstuska 1. 23.

Najpiękniejsze

ozdoby na „Boże Drzewko“

100 sztuk

1 złoty w. a.

Świeczki bez odoru pudełko 15 ct. — Włosy aniołów koperta 5 ct. — Tuzin lichtarzy 5 ct.

połącza magazyn firmy

4484

KAUCZYŃSKI i OBERSKI

ul. Karola Ludwika 7 — Lwów — Halicka 6.

Etablissement i realność, ul. Zimorowicza 17.

Bliższa wiadomość u właściciela H. Klingsberga, ulica Zimorowicza 17. 4481

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portyer, firanek i chodników otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznym oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwiarygodnione. Ulgi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę. Na prowincję cenniki darmo i oplatnie. Listy adresować należy:

Skład dywanów

„AU LOUVRE“

LWÓW, ulica SYKSTUSKA liczbą 6, (pasaż Hausmanna).

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzona o wybornym smaku, 4 wymiennie gatunków. — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55
Perla Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1.—
Kwiat cesarski zł. 1.25

Także wyborny RUM i wymiennie KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach 8815

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorażczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne keronowe

5% Listy hipoteczne premiiowane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4 1/2% Listy banku krajowego

5% Obligacje banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjn. Banku Hipotecznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 4116